

**Rec.: KSIĘGA CUDÓW I ŁASK. SANKTUARIUM MATKI
BOŻEJ ŁASKAWEJ W JANOWIE LUBELSKIM**

Zenon Ł. Baranowski (oprac.), wyd. ATUT Biuro Promocji na zlecenie
Janowskiego Stowarzyszenia Regionalnego, Zamość 2014, s. 180.

Badania nad dziejami społeczności lokalnych prowadzone są od lat dwuliniowo. Obok dyskursu stricte naukowego istotne miejsce zajmują badania regionalistyczne. W ich przypadku zazwyczaj pasja badawcza jest motorem napędowym do prowadzenia pogłębionych studiów. Natomiast nie zawsze wiedza i umiejętności regionalistów oraz posiadany przez nich „warsztat naukowo-badawczy” są na tyle rozbudowane, by granica między badaniami naukowymi a regionalistycznymi była zacieraana. Oczywiście nie ma przesłanek ku temu by, ograniczać inwencję regionalistów i wymagać od nich posiadania specjalistycznej wiedzy, do posiadania której zobligowane są osoby parające się naukowo dyscyplinami o przeszłości człowieka, społeczeństwa, kultury itd.

Niestety w przypadku wydawanych współcześnie publikacji o charakterze regionalistycznym dostrzegalny jest istotny problem, ponieważ część publikacji tworzonych przez regionalistów aspiruje do miana publikacji naukowych lub stwarza pozór naukowości. Czytelnik, który nie miał okazji, czy też nie miał możliwości zapoznania się ze źródłami i literaturą w oparciu, o którą powstały takie publikacje, może mieć istotne trudności w ocenieniu, czy opublikowany tekst ma charakter naukowy i czy przekazywane informacje są rzetelne. Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, gdy regionaliści decydują się na opracowywanie i publikowanie tekstów źródłowych, w szczególności, gdy nie ograniczają się do rzetelnego przepisania treści, tylko decydują się na „majsterkowanie” przy źródle.

W niniejszej recenzji poddano ocenie edycję źródła, przy którym – parafrazując – pracował nie „inżynier” i nie „mistrz budowlany”

ale „majsterkowicz”, a wykonane przez niego dzieło grozi „katastrofą budowlaną”. Walić się w niej będą nie stropy, ściany czy też kamienie, lecz rzetelność historyczna dosięgać będzie bruku. Katastrofa nie będzie trwać chwilę, tylko dopóty czytelnicy korzystać będą z opublikowanego źródła, choć właściwsze byłoby używanie określenia „źródło” w cudzo-słowie. Opracowującym był Zenon Łukasz Baranowski – regionalista zajmujący się od kilkunastu lat dziejami Janowa Lubelskiego i miejscowości położonych w okolicach tego miasteczka, który jest autorem całej serii artykułów oraz kilku książek. W roku bieżącym bibliografia dzieł regionalistycznych Z. Ł. Baranowskiego została powiększona o pracę zatytułowaną *Księga cudów i łask. Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Janowie Lubelskim*. Wzmiankowana książka wydana została na zlecenie Janowskiego Stowarzyszenia Regionalnego (s. 4) i dystrybuowana jest jako dodatek do cegiełki *na renowację zabytkowych nagrobków na cmentarzu parafialnym w Janowie Lubelskim*¹, o czym informowała lokalna prasa². Tym samym otrzymanie recenzowanej pracy wiąże się z przekazaniem środków na szczytny cel, co zmusza do udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy wypada krytykować działania, które przyczyniają się do pozyskania środków na odnowę i konserwację sepulkralnej substancji zabytkowej. Wszak po owocach poznaje się wartość czynów, a owoc w postaci wykonania prac konserwatorskich na terenie zabytkowej nekropoli posiada walor piękna i społecznej przydatności.

Inaczej prezentuje się opiniowanie, gdy oceny dokonujemy z perspektywy oglądu owocu, jaki opracowanie Z. Ł. Baranowskiego wnosi i wnieść może do dyskursu o dziejach. Gromadzenie i zgromadzenie funduszy na renowację nagrobków to bowiem cel doraźny, który po zakończeniu sprzedaży cegiełek na renowację (do których dołączana jest recenzowana praca) zostanie osiągnięty. Natomiast opracowane przez Z. Ł. Baranowskiego „źródło” nabierze wówczas „drugiego życia”, tym razem takiego, jakie jest udziałem prawie wszystkich książek. Nie będzie wówczas oceniany cel związany z dystrybucją, tylko zawartość i verbum będzie musiało obronić się samo. Nie czekając aż owoc

¹ Janowskie Stowarzyszenie Regionalne, *Cegiełka na renowację zabytkowych nagrobków na cmentarzu parafialnym w Janowie Lubelskim*.

² D. K o z d r a, *O tym, który próbuje „zatrzymać wieczność dłużej niż na sekundę” – wywiad z Radosławem Czubą*, „Gazeta Janowska”, Nr 5(50)/2014, s. 13.

doraźny zostanie skonsumowany zajęto się poniżej owocem trwałym, jakim jest opublikowany, a tym samym niezmienny już tekst.

Recenzowana praca podzielona została na dwie niezależne części: tekst „źródłowy” (s. 9-92) oraz opracowanie zatytułowane: *Z dziejów kultu Matki Boskiej Łaskawej w Janowie Lubelskim do 1939 roku* (s. 93-179). Dodatkowo zawarty został w niej krótki wstęp (s. 6-7), spis treści (s. 180) i zachęta do lektury napisana przez kustosza janowskiego Sanktuarium (s. 5), która ma charakter przedmowy, a zatytułowana jest: *Drogi Czytelniku*. Za najważniejszą część recenzowanej pracy należy uznać edycję tekstu źródłowego. Decydując się na opublikowanie treści janowskiej *Księgi cudów...* wypadało odnieść się do jak najstarszej wersji tekstu źródłowego. Wszak to, co zostało najmniej skażone ingerencją kopistów, wypadało poddać edycji. Stało się jednak inaczej...

Już we wstępie recenzowanej pracy Z. Ł. Baranowski poinformował, że edycja opiera się na rękopisie, który jest w posiadaniu parafii rzymskokatolickiej św. Jana Chrzyciela w Janowie Lubelskim (s. 6). Wybór ten jest dość nietypowy, bo rękopis przechowywany w archiwum parafialnym został sporządzony przez Zygmunta Przystupę dopiero w 1964 r. (s. 6 i nn.), a więc jest to bardzo późna kopia janowskiej *Księgi cudów...*, a tym samym w znaczący sposób skażona ingerencjami kopistów. Wykonana została ona z rękopisu sporządzonego w 1938 r. przez Szczepana Drzazgę, którego kopią dysponował Z. Ł. Baranowski, o czym informował w recenzowanej pracy (s. 177). Znana mu była również wersja przechowywana w Archiwum Prowincji Polskiej Ojców Dominikanów w Krakowie, na którą się wielokrotnie powoływał (przykładowo s. 6, 9, 10 i nn.). Krytyka zewnętrzna tej, przechowywanej w archiwum dominikańskim wersji, została ostatnio zaprezentowana na łamach „Naszej Przeszłości”³. Znana mu była również wersja przechowywana w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie (s. 6 i nn.), a tym samym posługiwał się on wszystkimi dostępnymi obecnie wersjami janowskich *Ksiąg cudów...*

Uzasadnione było opublikowanie najstarszej redakcji, której prowadzenie zainicjowano w 1670 r. lub wersji przygotowanej do druku w 1760 r. Wersja osiemnastowieczna zachowana jest w oryginale, prawdopodobnie w formie, w jakiej o. Brunon Bogatko przygotował

³ A. Albiniaak, *Krakowska wersja janowskiego Miraculum – oryginał czy kopia*, „Nasza Przeszłość”, t. 121: 2014, s. 103-130.

ją do druku. Nie jest jednak pewne czy rękopis stanowiący obecnie własność Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie to wersja przeznaczona w 1760 r. do publikacji, czy może jakaś kopia lub odpis dokonany z rękopisu podstawowego. Na karcie tytułowej wzmiankowanego i zachowanego rękopisu odnotowano, iż z *dozwoleniem Zwierzchności Duchownej do Druku Podane Roku Pańskiego, Tysięcznego, Siedemsetnego, Sześćdziesiątego*⁴ (karta tytułowa została opublikowana jako ilustracja, s. 101). Zdaniem Z. Ł. Baranowskiego: *Redakcja ta została przygotowana z myślą o jej wydaniu, do czego jednak nie doszło i pozostała ona w rękopisie, z dalszymi uzupełnieniami o kolejne cuda* (s. 175-176). Przytoczone stwierdzenie zasługuje na miano hipotezy badawczej, a podane zostało jako teza niewymagająca weryfikacji. Brak jest współcześnie potwierdzenia czy w rzeczywistości nie doszło do publikacji janowskiej *Księgi cudów...* na początku drugiej połowy XVIII w. Wiadomo jedynie, że współcześnie nie dysponujemy potwierdzeniem, by do opublikowania doszło. Brak informacji o wydaniu nie jest jednak tożsame z nieopublikowaniem, czego Z. Ł. Baranowski nie dostrzega. Nie dostrzega on również tego, że w zależności od tego, czy przechowywany w Lublinie rękopis to wersja mająca stanowić podstawę do publikacji, czy może odpis z rękopisu stanowiącego lub mającego stanowić podstawę do publikacji należy inaczej interpretować daną o podaniu tekstu do druku. W zachowanym rękopisie odnotowano dane własnościowe, iż należał on do zbiorów biblioteki konwentu janowskiego (*Pro Bibliotheca Conventus Janoviensis S. Mariae Gratiarum Ordinis Preadicatorum*⁵), co sugeruje, że zachowany rękopis nie został podany do druku tylko przechowywany był w miejscowym konwencie dominikańskim. Mało prawdopodobne wydaje się, by przekazano do druku tekst, którego kopii nie zachowano w konwencie, czy też którego kopii nie zachowałby sobie autor. Prawdopodobnie rękopis zachowany w zbiorach biblioteki seminarialnej to pozostawiona w konwencie janowskim kopia rękopisu przekazanego do druku i dane dotyczące tegoż rękopisu powinny być

⁴ Uwspółcześniono zapis, zamieniając: „*Zwierzchnosci*” na Zwierzchności, „*Duchowney*” na Duchownej, „*Tysięcznego*” na Tysięcznego, „*Siedmsetnego*” na Siedemsetnego, „*Sześćdziesiątego*” na Sześćdziesiątego.

⁵ J. N a s t a l s k a, *Miracula Janowskie z lat 1645 – 1814* „Roczniki Humanistyczne”, t. XLV, 1997, z. 2, s. 109.

prezentowane w szerokim kontekście. W rękopisie tym przykuwa uwagę to, że nie zostało w nim odnotowane gdzie i przez kogo miał być on opublikowany, co sugeruje, że zachowana wersja została sporządzona w czasie, gdy nie było ustalone gdzie ma zostać dokonana publikacja, a tym samym gdzie ma zostać przekazany rękopiśmienny tekst przeznaczony do publikacji. Wniosków dotyczących osiemnastowiecznej redakcji janowskiej *Księgi cudów...* jest oczywiście o wiele więcej, ale recenzja nie jest właściwym miejscem na pełną prezentację wniosko- wania. Z. Ł. Baranowski nie zdecydował się na opublikowanie osiem- nastowiecznej wersji janowskiej *Księgi cudów...*, a ta wymagała naj- mniej pracy (a pośrednio także najmniejszych umiejętności), można ją było poddać edycji, ograniczając się do uwspółcześnienia pisowni.

Opracowanie i wydanie janowskiej *Księgi cudów...* w wersji reda- gowanej od 1670 r. wymagało o wiele większych umiejętności niż było to konieczne przy wersji osiemnastowiecznej. Tekst redakcji prowa- dzonej od XVII w. zachowany jest, zgodnie z obecnym stanem wie- dzy, w trzech wersjach. Zdaniem Z. Ł. Baranowskiego z wersji stan- owiącej własność krakowskiego Archiwum Prowincji Polskiej Ojców Dominikanów została wykonana w 1845 r., przez Michała Szyszkow- skiego, kopia (s. 176), która stanowić miała podstawę do wykonania rękopisu sporządzonego w 1938 r. przez Szczepana Drzazgę (s. 176). O tym, że rękopis sporządzony przez Michała Szyszkowskiego nie jest zachowany informował Z. Ł. Baranowski (s. 6), choć z niezrozu- miałych przyczyn twierdził on również, że M. Szyszkowski *dokonał wielu drobnych zmian (łącznie kilkuset), m.in. przeredagowując niektóre fragmenty, tłumacząc ustępy zapisane po łacinie i dodając pieśni [...]* (s. 176). Odnosząc się do przytoczonego stwierdzenia w aparacie nau- kowym (przypisie) powołał się on na rękopis z 1964 r. (przypis 511), co wręcz „zmusza” do chwili refleksji. O ingerencji M. Szyszkow- skiego w kopiowany tekst Z. Ł. Baranowski wnioskował w oparciu o treść kopii z kopii wykonanej z rękopisu M. Szyszkowskiego. Opie- rając się o rękopis Z. Przystupy można było co najwyżej stwierdzić, że w wyniku trzykrotnego (choć właściwsze wydaje się stwierdzenie, że w wyniku przynajmniej trzykrotnego) kopiowania rękopisu stan- owiącego w połowie XIX w. własność janowskiego konwentu domini- kańskiego doszło do ingerencji w zapis pierwotny. W oparciu o rękopis wykonany przez Z. Przystupę można jednak stwierdzić co najwy- żej, że któryś z kopistów (M. Szyszkowski, Sz. Drzazga, Z. Przystupa)

dokonał zmian. W oparciu o ten rękopis (z 1964 r.) nie można jednak stwierdzić który z kopistów i w którym miejscu ingerował w pierwotny tekst. W przypadku rękopisu wykonanego przez M. Szyszkowskiego możemy stwierdzić, że stanowił on podstawę do sporządzenia rękopisu przez Sz. Drzazgę, nie możemy jednak jednoznacznie stwierdzić, czy Sz. Drzazga korzystał z rękopisu M. Szyszkowskiego, bo przecież mógł korzystać z jakiegoś odpisu, w którym nie zostało odnotowane kto i kiedy go wykonał. Sam M. Szyszkowski mógł przecież wykonać kopię z kopii i udostępnić jeden z rękopisów, który mogli następnie posiadać przykładowo jego spadkobiercy. Z. Ł. Baranowski albo nie dostrzegwał wielu możliwości interpretacyjnych, albo celowo prezentował dane w sposób wybiórczy, werbalizując zamiast hipotez badawczych twierdzenia prezentowane jako wiedza pewna, niewymagająca sprawdzenia i weryfikacji.

Z. Ł. Baranowski prezentując lakonicznie dane dotyczące rękopisu M. Szyszkowskiego stwierdził, że jest on kopią wykonaną z rękopisu stanowiącego własność Archiwum Prowincji Polskiej Ojców Dominikanów w Krakowie (s. 176), gdy wykorzystywane przez niego odpisy będące kopiami (różnego rzędu) z niego nie dają podstaw do stwierdzenia jaki rękopis został udostępniony przez przeora konwentu janowskiego – o. Floriana Konarskiego M. Szyszkowskiemu. Tym samym stwierdzić należy, że rozważania Z. Ł. Baranowskiego mają więcej wspólnego z interpretacją życzeniową niż z prezentacją rzeczowych ustaleń.

Skoro osoba decydująca się na edycję źródła uznawała, że rękopis Z. Przystupy to kopia trzeciego rzędu z rękopisu przechowywanego w krakowskim archiwum dominikanów, to przyjęcie tej ostatniej z wymienionych wersji za podstawową wydaje się czymś niepodważalnym. Z. Ł. Baranowski uznał ją jednak za pomocniczą podczas prac edytorskich, twierdząc, iż: *W przypisach odnotowano tylko ważniejsze poprawki za „Liber Miraculorum” (s. 7) czyli za najstarszą obecnie znaną wersją rękopiśmiennego tekstu spisywanego od 1670 r. Natomiast za tekst podstawowy do prac edytorskich posłużył mu rękopis z 1964 r. (s. 6) co wręcz zdumiewa. Zamiast dążyć do opublikowania jak najwierniejszego przekazu o wydarzeniach uznawanych za cudowne i mających charakter łask (lub za takie uznawanych) wybrał do publikacji najbardziej skażoną ingerencjami kopistów wersję. Tekst najmniej wartościowy źródłowo przedłożono przed teksty starsze – trudno to skomentować bez zdecydowania się na uszczypliwość.*

Opracowujący recenzowany tekst „źródłowy” nie zdecydował się na uzasadnienie dlaczego wybrał do edycji najmłodszy rękopis, a takie uzasadnienie wydaje się wręcz konieczne. Decydując się na publikację źródeł historycznych dążyć powinniśmy do oddania jak najwierniejszej wersji, tym bardziej, gdy na rynku wydawniczym, jak i w powszechnym obiegu bibliotecznym (odnosząc się w tym miejscu do druków, a nie rękopisów) nie jest dostępna żadna dodatkowa wersja opracowanego tekstu źródłowego. Trudno jest nawet określić kryteria jakimi powinna być oceniana wykonana przez Z. Ł. Baranowskiego edycja „źródła”. Twierdził on we wstępie recenzowanej pracy, że: *Edycji dokonano, zwłaszcza jeżeli chodzi o uwspółcześnienie pisowni czy wprowadzenie interpunkcji, według zasad określonych w „Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI w. do poł. XIX w.”, jednak z istotnymi odstępstwami* (s. 6). Przy tak asekuracyjnym odniesieniu się do *Instrukcji wydawniczej...* każde odstępstwo od zasad obowiązujących przy publikowaniu tekstów źródłowych jest pozornie uzasadnione. Niestety brak dookreślenia na czym polegały wzmiankowane odstępstwa ma charakter swoistego „ślepego zaułku”, w który wprowadzany jest czytelnik. Nie przekazano mu bowiem informacji w jaki sposób ma rozróżnić, które z danych przekazanych w opublikowanym tekście mają charakter źródłowy, a które mają, wzmiankowany przez Z. Ł. Baranowskiego, charakter istotnych odstępstw od zasad edytorskich, a tym samym które nie mają charakteru źródłowego.

Lapidarny wstęp do recenzowanej pracy i nie zawarcie w nim rzetelnych informacji o zastosowanych zasadach edycji, a nade wszystko o tym, na czym polegały odstępstwa od *Instrukcji wydawniczej...* dają asumpt do doszukiwania się drugiego dna w opublikowanym tekście „źródłowym”. Rolą czytelnika nie jest domyślanie się jakie kryteria zostały zastosowane podczas edycji. Tą rolą nie jest również sprawdzanie opublikowanego tekstu (choć istnieje takie uprawnienie), a niestety w przypadku recenzowanej pracy to na czytelnika został przerzucony obowiązek uporania się z tym, jak odnieść się do tekstu „źródłowego”, który opublikowano w oparciu o nieklarowne kryteria.

Odnosząc się do tekstu autorskiego Z. Ł. Baranowskiego zawartego w recenzowanej pracy trudno jest nie zwrócić uwagi na twierdzenie Z. Ł. Baranowskiego jakoby Jan Sobiepan Zamoyski dokonał w 1660 r. *fundacji zakonu dominikanów* (s. 148). Autor widocznie nie rozróżniał, że czym innym jest fundowanie jakiegoś klasztoru a czym innym fun-

dacja zakonu. Przesuwanie powstania Zakonu Kaznodziejskiego na XVII w. to wszak istotny mankament chronologiczny rozważań. Trudno jest także pominąć informację, jakoby na początku XIX w. zaprzestano w Janowie Ordynackim zapisywania relacji o cudach (s. 134), gdy nasz obecny stan wiedzy pozwala jedynie na stwierdzenie, że brak jest nam danych o tym, czy ówczesnie nie była prowadzona jakaś, nieznaną obecnie, księga, do której wpisywano relacje o wydarzeniach uznawanych za cudowne. Niestety nierzetelnych informacji przekazywanych jest w recenzowanej pracy znacznie więcej.

Recenzowaną pracę można polecić czytelnikom, a nade wszystko osobom zainteresowanym źródłoznawstwem i edycją źródeł historycznych. Niestety nie ze względu na walor merytoryczny, tylko jako wskazanie przykładu: jak nie należy edytować źródeł. Zbiory zapisków o wydarzeniach cudownych i doznawanych łaskach spisywane w lokalnych ośrodkach kultowych to bowiem zazwyczaj najcenniejsze źródło wiedzy o rozwijającej się w nich religijności itd. Tym samym mają one nieocenione znaczenie w badaniach nad religijnością ludową, historią społeczną, etnologią itp. itd. Publikowanie takich zbiorów powinno mieć charakter sformalizowany. *Instrukcja wydawnicza...* zakres dopuszczalnych ingerencji w tekst źródłowy dość precyzyjnie określa. Decydując się na odstępstwa od owej instrukcji tworzy się nową rzeczywistość, która zatracą charakter źródła. Jakim sformułowaniem określić zatem recenzowany tekst „źródłowy”? Z. Ł. Baranowski określił go spopularyzowaną edycją (s. 176), właściwsze wydaje się jednak określenie go niesformalizowaną edycją, a-naukową edycją czy może a-źródłową edycją, którą przeczytać warto, ale nie należy jej traktować jako tekstu źródłowego.